

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

NAJWIĘKSZE i JEDYNE PISMO **CODZIENNE** wychodzące w Piotrkowie w dużym nakładzie w bogatej treści **ROZPOWSZECHNIONE** na terenie całej **POLSKI ŚRODKOWEJ**

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O Nr. 141-734.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

Gigantyczna wizja walk bohaterskiego narodu o wolność. **Wallace Beery** w filmie p. t.
BOHATER
Trzy wielkie gwiazdy w jednym wspaniałym obrazie
Role główne: John BOLES, Barbara STANWYCK
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po pol.

KINO-TEATR
NOWOSCI
w Piotrkowie

Wstrząsający dramat z życia w zakładzie dla młodocianych przestępców p.t.
Serca ze stali
Bunt młodych serc
w rolach głów.: James Cagney, Madge Evans
Ceny miejsc zwykłe
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po pol.

Sejm uchwalił miliard złotych na FON. i ustawę o planie inwestycyjnym na 1937 r.

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu wczorajszym od godz. 10 rano odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu. Na wstępie Marszałek zawiadomił Izbę że prace nad budżetem na plenum Sejmu rozpoczną się dnia 11 bm. rozprawą ogólną nad projektem ustawy skarbowej. Przepuszczalnie posiedzenia Sejmu odbywać się będą niemał codziennie aż do uchwalenia przez Izbę budżetu. Następnie Sejm odesłał w pierwszym czytaniu do komisji szereg rządowych projektów ustaw, m. in. projekt ustawy w sprawie organizacji więziennictwa oraz o zmianach ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym oraz szereg projektów ustaw z przedłożenia poselskiego. Następnie Sejm rozpatrywał projekt ustawy złożony przez posła Sławka w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Krzyżu i Medalu Niepodległości. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Sejm przeszedł do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie ustawy o dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i ustawy o inwestycjach. Na propozycję Marszałka Cara Izba postanowiła traktować obie ustawy łącznie. Wobec tego, że przedstawiciele Rządu przedstawili już obszernie szczegóły planu inwestycyjnego na obradach komisyjnych — na plenum Sejmu dyskusja opierała się na tych przemówieniach.

Następnie głos zabrał sprawozdawca obu ustaw pos. Sikorski, który wniósł o jednomyślne uchwalenie ustawy o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, a mówiąc o inwestycjach z funduszy państwowych stwierdził, iż na pierwszym miejscu stoją wydatki na środki komunikacyjne i energetyczne w łącznej sumie 156,800 ty-

sięcy złotych. Poseł Sikorski polemizował na wstępie z przemówieniem wygłoszonym na komisji przez ministra opieki społecznej p. Kościalkowskim, który stwierdził, że Fundusz Pracy obok momentów socjalnych stawia przed sobą cel dalszy, a mianowicie stopniową przebudowę struktury gospodarczej Państwa. Zdaniem posła Sikorskiego jest to kierunek nie właściwy, gdyż o strukturze gospodarczej winna decydować wyłącznie polityka gospodarcza Rządu. Poseł Sikorski wypowiada się za zlikwidowaniem Funduszu Pracy i powierzenia jego działalności bezpośrednio Województwom. W sprawie akcji pomocy zimowej poseł Sikorski wypowiada się za wprowadzeniem zasady odpracowywania otrzymanej pomocy. Na zakończenie swego przemówienia poseł Sikorski wypowiada się za wprowadzeniem prawa budżetowego i twierdzi, że zarówno sprawa lasów państwowych jak i sprawa planu inwestycyjnego, stojącego

o za budżetem jest jasnym dowodem, że brak prawa budżetowego powoduje komplikacje.

W DYSKUSJI ZABIERAŁO GŁOS 20 MÓWCOW, których większość wypowiadała się w sposób pozytywny o planie inwestycyjnym. M. in. poseł Hołyński, wiceprezes „Lewiatana” podkreślił w dłuższych wywodach konieczność odbudowy naszego rynku kredytowego i kapitałowego, wypowiadając się za tym, ażeby obok inwestycji państwowych umożliwić wprowadzenie na jak najszerszą skalę inwestycji prywatnych.

Poseł Snopczyński wystąpił w obronie rzemiosła, zgłaszając rezolucję wzywającą Rząd, aby przy wykonywaniu planu inwestycyjnego poszczególne prace powierzane były drobnym i średnim warsztatom rzemieślniczym, aby w ten sposób przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego środowisk mieszczańskich.

Poseł Tomaszewicz wypowiadał się gorąco za przebudową ustroju społecznego, stwierdzając, iż prawie 50% ogółu robotników zarabia poniżej 100 złotych miesięcznie. Większość posłów wypowiadała się korzystnie o projekcie utworzenia w okolicach Sandomierza centralnego rejonu przemysłowego. Projekt ten spotkał się z krytyką jedynie posłów ziem wschodnich, którzy uważają, iż plan inwestycyjny nie dostatecznie uwzględnia interesy ich ziem.

Po dyskusji, Sejm przyjął jednomyślnie ustawę o dotacji ze Skarbu Państwa na FON w wysokości miliarda złotych oraz większością głosów ustawę o planie inwestycyjnym 1937 r.



W ubiegłą sobotę odbył się ślub najstarszego syna Mussoliniego (Vittorio) z córką bogatego patrycjusza medjołańskiego. Na zdjęciu młoda para po wyjściu z kościoła.

Goście holenderscy opuścili Krynice

KRYNICA. Książęca para holenderska opuściła wczoraj o godz. 8.30 rano Krynice. Wiadomość o zamierzonym wyjeździe gości lotem błyskawicy rozeszła się już we wczesnych godzinach porannych po uzdrowisku. Przed hotelem „Patria” stanęła kolumna, złożona z pięciu samochodów osobowych. Wokół nich zgromadził się tłum mieszkańców Krynicy i gości uzdrowiskowych. Przybyła również liczna młodzież szkolna, aby pożegnać dostojnych gości.

O godz. 8.30 ks. Juliana i ks. Bernard zjawili się w hallu hotelowym w towarzystwie radcy Zaleskiego, państwa Kiepurów, dyr. Nowotarskiego, hr. Kurnatowskich, hr. Mielżyńskiego i swej świty. Państwo Kiepurowie odprowadzili królewskich gości do samochodów, serdecznie się z nimi żegnając. Wśród serdecznych okrzyków pożegnalnych księżstwo ruszyło w drogę.

Książęca para udała się bezpośrednio do Budapesztu przez Czechosłowację. Dojazd pojadą ze stolicy Węgier, jeszcze nie wiadomo. Być może, że skierują się do Wiednia, a stamtąd do Zell am Zee, gdzie przebywa królowa Wilhelmina, bądź też pojadą wprost do Holandii.

Do granicy towarzyszyli królewskim gościom radca Zaleski, dyr. Nowotarski oraz hr. Kurnatowscy i hr. Mielżyński.

Rokujemy z Moskwa o nowy układ celny

WARSZAWA (tel. wł.) Ostatnio rozpoczęte zostały wstępne rozmowy między Polską a Z. S. R. R. w sprawie zawarcia nowego układu celnego. Dotychczas obowiązująca umowa w tej sprawie między Polską i Związkiem Sowieckim wygasła 1 stycznia i obecnie w dziedzinie gospodarczej istnieje pomiędzy Polską i Rosją sowiecką stan beztraktatowy.

Morderca małego Mattsona ujęty!

PEMBINA (stan północna Dakota). Władze miejscowe donoszą o aresztowaniu pewnego osobnika, którego rysopis odpowiada rysopisowi tego, który porwał małego Mattsona. Jest to obywatel austriacki, nazywa się Stanisław Poracki. Dostał się on nielegalnie do Kanady, a granicę amerykańską przeszedł niedaleko Tacoma.

4000 żołnierzy strzeże fabryki General Motors

FLINT. 4000 żołnierzy gwardii narodowej, strzegących fabryki General Motors, podwaja czujność, gdyż informacje, nadchodzące z Detroit, każą przypuszczać, że narady pomiędzy przedstawicielami obu zainteresowanych stron zakończyć się mogą niepowodzeniem. Straż gotowa jest zapobiec rozruchom i zaciśnięciu pomiędzy sympatykami i przeciwnikami strajkujących. 165 tysięcy mieszkańców miasta Flint, z których jedna czwarta część wskutek strajku jest bezrobotna, śledzi uważnie rozwój narad w Detroit.

Pogoda na środę

Naogół dość pogodnie, ledynie w dzielnicach południowych i zachodnich zachmurzenie większe i miejscami drobne opady. Nocą umiarkowanie, w ciągu dnia lekki mroz chwila i umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

CZY POSEŁ SZEBA OPUŚCIŁ BUKARESZT NA STAŁE?

Bukareszt Prasa rumuńska, donosząc o naszym wyjeździe posła Szaby do Pragi pisze, iż wyjazd ten związany jest z dyskusją w parlamencie i prasie nad treścią jego książki Kierunek noselstwa czesko-słowackiego w Burze d'affaires.

BUKARESZT Dziennik „Indreptatea” organ partii ludowej marszałka Avarescu, nawiązując do dyskusji w sprawie książki posła Szaby, twierdzi, że poza treścią, ubliżającą godności narodu rumuńskiego książka ta, będąc zaopiniowaną w przedmowie ministra spraw zagranicznych Krofty, nabiera charakteru urzędowego w nim samym wrożym nastawieniu wobec Rumunów. Dziennik wyraża przekonanie, iż po swej podróży do Aten mian Antonescu odpowie w sprawie książki Szaby która stworzyła nieprzyjemną sytuację dla Rumunów w oczach zagranicy. Pojazd do Szaby stała się nieprzyjemna. Sprawa ta nie może pozostać bez skutku, kończy dziennik.

Pijcie prawdziwie najlepsze piwo OKOCIMSKIE

Jak padła Malaga

SEWILLA. Gen. Queipo de Llano ogłosił przez radio następujący komunikat: Malaga czerwona stała się białą. Operacje wojsk powstańczych w tej prowincji uwięzione zostały olbrzymim sukcesem. Z chwilą, gdy zwyciężyliśmy naturalne trudności terenowe, nieprzyjaciel cofnął się w popłochu, niszcząc za sobą mosty, lecz pozostawiając w naszych rękach nieprzebrane zapasy materiału wojennego. Po otrzymaniu od lotników meldunku, że oddziały rządowe opuszczają różnymi drogami Malagę, wysłano natychmiast powstańcze eskadry samolotów bombardujących, które rozproszyły wszystkie koncentracje nieprzyjacielskie. Zajęcia Malagi dokonano w godzinach porannych. Trzy kolumny, które już przedwczoraj wieczorem zawiązały przedmieściami miasta, wkroczyły rano do śródmieścia, gdzie połączyły się z oddziałami, przybyłymi z Colmenar. Wkroczenie to odbyło się wśród nieopisanego entuzjazmu ludności. W pierwszych chwilach dąszo na ulicach miasta do drobnych utarek z oddziałami rządowymi,

które nie zdążyły się wycofać. Po stronie powstańców zostało kilkunastu żołnierzy rannych, a po stronie rządowej 80 zabitych. Liczba jeńców, którzy dostali się w ręce wojsk powstańczych, jest olbrzymia. Jeszcze przed zajęciem miasta liczba jeńców przekraczała 450. Wielu żołnierzy rządowych poddało się z bronią w ręku. O godz. 17-tej kolumny okupacyjne przedelfowały, witane owacyjnie, przez miasto.

Zdobywcy rozstrzelali jeńców

GIBRALTAR. Agencja Reutera donosi: Według wiadomości, pochodzących ze źródeł powstańczych, oddziały rządowe, broniące Malagi i sąsiadujących z nią pozycji wykazały zupełną demoralizację i stawiały nieznaczny tylko opór. Powstańcy zajęli również miejscowość Veles Malaga, położoną o 30 km na północny wschód od Malagi. W porcie wpadł w ręce powstańców zakotwiczony parowiec, który służył jako pływające

więzienie dla 600 członków stronnictw prawniczych. W Lalinea i Algeiras zapanował wśród tysięcy kobiet i dzieci popłoch o los ich mężów i ojców, należących do milicji w Maladze. Wieczorem przybyło do Gibraltaru wiele kobiet z prośbą o wiadomość, gdyż rozszły się pogłoski, że Malaga stoi w płomieniach, a wszyscy milicjanci zostali przez powstańców rozstrzelani.

Zdobycie Malagi wstępem do zdobycia Madrytu

SALAMANCA. Komunikat powstańczy donosi: Upadek Malagi należy uważać za preludium do wzięcia Madrytu, tym bardziej, że wojska powstańcze odniosły również poważny sukces na odcinku Madrytu, zapewniając sobie skuteczną kontrolę nad drogą, wiodącą z Walencji do stolicy. Droga ta służyła wojskom rządowym do zaopatrywania Madrytu w środki żywności.

Zdobycie Malagi ma wielkie znaczenie dla uzupełnienia wojska powstańczego, gdyż w ten sposób uzyskano najkrótsze połączenie między hiszpańskim Marokko a Hiszpanią. Z politycznego punktu widzenia należy uważać zdobycie Malagi za wielki sukces, gdyż padło miasto, którego władcami byli wyłącznie komuniści. We wszystkich innych miastach przeważają żywioły anarchistyczne.

DROGA DO EWAKUACJI MADRYTU ZAMKNIĘTA.

AVILA. Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze zajęły drogę do Walencji, w punkcie, gdzie łączą się rzeki Manzanares i La Jarama. Operacja ta ma niezwykle doniosłe znaczenie, gdyż w ten sposób wojska rządowe utraciły ostatecznie drogę do ewakuacji z Madrytu.

O projekcie kanału dwóch mórz

GDYNIA. Gospodarcze Archiwum Morskie w Gdyni komunikuje: Polski projekt kanału dwóch mórz — Bałtyckiego i Czarnego — interesuje prasę zagraniczną. Ostatnio hamburski tygodnik „Hansa” notuje, że niedawno Polska zawarła z Turcją specjalną umowę, gwarantującą statkom polskim przepływ przez Dardanele i Bosfor i zadaje sobie pytanie, po co to Polska uczyniła. Przecież nie ma ona bezpośredniego dostępu do Czarnego morza. Wydaje się, że Polska dążyła do konkretnego celu, a mianowicie do połączenia Bałtyku z morzem Czarnym drogą Wisła — San — Dniestr — Prut — Dunaj. Nie można się dziwić — ciągnie dalej pismo — że Czechosłowacja nie jest zadowolona z tego projektu i będzie starała się uprzędlę Polskę, budując śpiesznie połączenie Dunaju z Łabą i Odrą i setagując w ten sposób ruch tranzytowy na swoje drogi.

Szwedzki tygodnik „Svensk Sjöfartstidning”, omawiając projekt kanału, zwraca uwagę na momenty, interesujące Szwecję i podaje, że polski przemysł węglowy oblicza swój roczny transport kanałem na 5 milion. ton węgla i że w drodze powrotnej można będzie zabrać rudę manganową z Kaukazu i rudę chromową z Grecji.

Tajemnicza tragedia w Berlinie

W prasie niemieckiej znajdujemy wiadomość następującej treści: „We wschodniej części Berlina rozegrała się w nocy z niedzieli na poniedziałek straszliwa tragedia rodzinna. 26-letni mężczyzna zastrzelił dwójka swych dzieci w wieku trzy i dwa lata, ciężko zranił swoją żonę, a wreszcie strzałem w głowę sam odebrał sobie życie. Tragedia rozegrała się po przyjeździe owego mężczyzny do domu. Zabójca strzelił najpierw do żony leżącej w łóżku, tuż potem zaś pozabijał strzałami dzieci. Ciężko ranna żona zdołała zerwać się z łóżka i skryć się”. Tak brzmi wiadomość, przejęta z prasy niemieckiej. Nazwaliśmy tragedję tajemniczą, bo prasa niemiecka nie wymienia ani nazwiska osób, dotkniętych tragedją, ani też bliższego określenia miejsca, gdzie się tragedia rozegrała. Z tego dziwnego przemilczenia wnosić by można, że tragedji towarzyszą tego rodzaju przyczyny i okoliczności, których prasa niemiecka, widocznie na rozkaz z góry, nie chce ujawniać.

Nowy ład

OSŁO. Właściciel jednej z największych w Norwegii flotylli do połowu wielorybów, Lars Christensen doniósł z pokładu statku „Florshaven” z morza Arktycznego, że współpracując z nim lotnik norweski Vingo Widerer odkrył nowy ład, położony między 35 a 40 st. szerokości wschodniej. Na ład ten, składający się z górskiego łańcucha, którego najwyższy szczyt sięga 1500 m, został zrzucony z samolotu sztandar norweski.

„Szkoła dla narzeczonych SS”

BERLIN. W miejscowości Jonsdorf koło Zittau (Saksonia) otwarto pierwszą w Niemczech „Szkołę — dla narzeczonych S. S.”. Zadaniem szkół tego typu jest przygotowanie przyszłych żon członków sztafet ochronnych do obowiązków matek i gospodyń

Dnia 8 lutego 1937 r. zmarła w Bogu po długich, ciężkich cierpieniach, moja najukochańsza żona, nasza matka, córka, siostra, bratowa i kłocia

Ś. p. Maria Zmizdzińska
z domu Komorek

przeżywszy lat 34, o czem Krwawym i Znającym donoszą w smutku pogrążeni
mąż, córki i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 11 bm. o godz. 8 z domu żałoby w Piotrowicach do Katowic do kościoła Najsw. M. Panny na godz. 10.

Żona i dzieci

Śp. Inż. Michała Skrzywana

serdecznie dziękują za pomoc i wyrazy współczucia okazane po tragicznym zgonie ich męża i ojca. Generalnej Dyr. S. A. Giesche, Zarządowi i pp. Inżynierom kopalni Giesche, Urzędnikom i Robotnikom Elektrowni św. Jerzy i wszystkim Stowarzyszeniom, Rodzinie, Przyjaciołom i Znającym oraz Duchowieństwu i SS Miłosierdzia.

Wyrok w procesie: Mackiewicz contra

WARSZAWA (tel. wD). Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał we wtorek sprawę redaktora czasopisma „Naród i Państwo” p. Bolesława Srockiego, oskarżonego o zniesławienie i obelgę w druku przez redaktora „Słowa” p. Mackiewicza.

Jak wiadomo, red. Bolesław Srocki umieszczył szereg ostrych artykułów w odpowiedzi na ataki red. Mackiewicza przeciwko Wojewodzie dr Grażyńskiemu. M. in. w artykułach swoich p. red. Srocki wysunął zarzut, że światopogląd red. Mackiewicza porównać można ze światopoglądem targowiczan. Oskarżenie popierał red. Mackiewicz osobiście, w obronie redaktora Srockiego występowali adwokaci Skoczyński i Kisielewski. Sąd skazał red. Srockiego na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem za zniesławienie red. Mackiewicza przez przyrównanie jego działalności do działalności Targowicy, natomiast od zarzutu obrazy Sąd uwolnił red. Srockiego, wychodząc z założenia, iż była to normalna reakcja redaktora czasopisma „Naród i Państwo” w obronie Wojewody Grażyńskiego.

Tajemnicza zbrodnia

PARYŻ. Prasa paryska w sensacyjnej formie podaje informacje o zbrodni, dokonanej we wsi Pisco w okolicach Montmorency. Przed kilku dniami w wiosce tej zamordowany został w tajemniczych okolicznościach właściciel fermi, niejaki Beckaert, w niedzielę zaś robotnik rolny, pracujący na tej fermie, niejaki Saladjak, rzekomo Polak, pochodzący ze Trzcianny, udał się do fermi sąsiedniej i zabrał ze sobą dwie służące, pracujące na tej fermie oświadczając, że prowadzi je na posterunek policyjny, dokąd zostały zawezwane celem złożenia zeznań w sprawie morderstwa jego pracodawcy. Po drodze Saladjak kilkoma strzałami z rewolweru zabił jedną ze służących, Polkę Annę Zazulę i ranił dość poważnie jej koleżankę Francuzkę, następnie powróciłszy na fermę, w której pracował, zamknął się w swoim pokoju. W czasie dobijania się do drzwi policjanta, strzelił dwukrotnie do siebie, raniąc się ciężko. Władze śledcze z faktu tego nowego morderstwa i usiłowanego samobójstwa wysuwają wniosek, że sprawcą morderstwa właściciela fermi był Saladjak.

Pod światło Placz po wyroku

Miejscowa prasa niemiecka, podając wiadomość o zapadłym onegdaj wyroku na 25 oskarżonych członków wyrotowej organizacji N. S. D. A. B. zaznacza, że krewni oskarżonych, przysłuchujący się wyrokowi, wybuchli płaczem.

W objawie współczucia krewnych dla skazanych wyrokiem nie myślimy dopatrywać się nic zdrożnego. W związku jednak z podkreśleniem tego objawu przez hitlerzującą prasę nasunęły nam się na myśl interesujące refleksje.

Oto w poniedziałkowym numerze podałyśmy wiadomość, że w Opolu odbył się proces większej liczby oskarżonych o przygotowanie zdrady stanu. Proces trwał kilka dni. W prasie jednak niemieckiej było o nim głuch. Podano tylko wyrok: „Najwyższa kara 9 lat i 2 miesiące więzienia, najniższa 1 rok aresztu”. Słówkami nie wspomnieliśmy przy tym ani o ilości skazanych, ani o ich nazwiskach. Wyrok widocznie zapadł na tajnej rozprawie. Zapewne też nie dopuszczono na rozprawę rodzin oskarżonych. Nie było więc też krewnych przy odczytywaniu wyroku. Popłakali się pewnie dzieci i krewni w swoich domach, po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia o wyroku.

Nikt o tem jednak w prasie nie pisał i nawet nie mógł tego uczynić.

Cisnie się na myśl nowa refleksja. Oto władze niemieckie pozbawiają się z terenu pogranicznego wszelkiego niewygodnego elementu ludzkiego. W szczególności rodziny osób, skazanych za przestępstwa lub zbrodnie polityczne wywozi się pod przymusem w głąb Niemiec. Szczególnie drastycznym przykładem tych bezwzględnych praktyk była tragedia rodziny Kierysów, szczegółowo omawiana na łamach „Polski Zachodniej”. Dużo też wówczas wylały łzy Kierysów. A tragiczny los Kierysowej, która uciekła przed gwałtem dotychczas nie jest znany ani wyjaśniony.

Tutejsza prasa niemiecka, zamieszczając gorliwie „wyjaśnienia” „Deutsche Nachrichten Büro” nie widziała w tragedii rodziny Kierysów nic dziwnego. Przeciwnie uznawała praktyki władz niemieckich za przykład „wzorowej opieki socjalnej”.

Jakież tedy dziwnie brzmią teraz uwagi „Katopecierki” i „Oberschl. Kuriera” o placzu rodzin skazanych w procesie N. S. D. A. B.

Gdyby panowie z zgleichtzaltowanej prasy umieli myśleć i porównywać, to woleliby zaniechać tej łzawej demonstracji prasowej. W wyniku bowiem tej demonstracji powstały nasze refleksje, których treść jest daleko bardziej wymowna od łez, jakie popłynęły po wyroku w ostatnim procesie N. S. D. A. B.

My się tym izom nie dziwimy. Nie jesteśmy bowiem pozbawieni uczuć ludzkich. Ale dziwić się musimy wzmiance o tych łzach na łamach prasy, która nie odczuła ani iskierek współczucia wobec tragedii rodziny Kierysów.

Śmiertelny pojedynek kłusownika z polowym

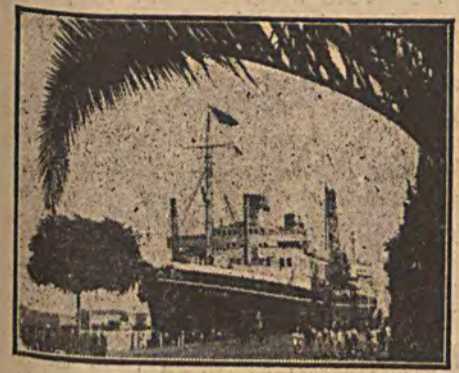
POZNAŃ. W parku majątności Łagiewnik pod Krotoszymem polowy Aleksander Białczewski natrafił na kłusownika 21-letniego Stanisława Robakowskiego, który obsypał go gradem strzałów rewolwerowych. Białczewski w obronie własnej odpowiedział na strzały kłusownika z dubeltówki, kładąc go nabojem strętowym trupem na miejscu. Przy załtym znaleziono worek napełniony upolowanymi bażantami.

Kto skradł karabiny maszynowe z koszar w Saumur?

PARYŻ. Cała prasa omawia szeroko sensacyjną aferę kradzieży 13 karabinów maszynowych i całego zapasu rewolwerów w szkole kawaleryjskiej w Saumur. Prasa prawicowa oskarża wyraźnie o wypełnienie tej kradzieży czynniki komunistyczne, twierdząc, że skradziono karabiny maszynowe przeznaczone były do Hiszpanii. Dzienniki lewicowe natomiast podważa o kradzież organizacje które nazywają faszystowskimi, twierdząc że organizacja od dawna się zbroiła. Energetyczne dochodzenia wdrożone przez władze wojskowe, napotykały na duże trudności gdyż sprawcy kradzieży nie pozostawili żadnych śladów. Z dotychczasowych dochodzeń zdaje się wynikać, że sprawcy polecali na tyły koszar kawaleryjskich sa-mochodem ciężarówym i dostali się do wewnątrz magazynu do broń przez drzwi, które wbrew zwyczajowi nie były zamknięte. Żelazna sztaba. Szereg dzienników wyciąga stad wniosek. Że sprawcy kradzieży mieli współników wewnątrz szkoły, którzy ułatwili im przedostanie się do środka.

Siła na morzu

W 17 rocznicę odzyskania morza



MS Pitsudski.

Od siedemnastu lat obchodzimy uroczyste dzień 10-go lutego, będący rocznicą odzyskania przez Polskę dostępu do morza, a zarazem dniem święta marynarki wojennej.

Nasz uczuciowy stosunek do morza nie wymaga żadnych komentarzy. Wszyscy, bez różnicy wieku, sfery, z której pochodzimy, czy przekonani politycznych kochamy nasze morze i naszą marynarkę. Wystarczy usłyszeć te spontaniczne oklaski, jakimi społeczeństwo wita każde pojawienie się oddziałów marynarki wojennej na powiatach wojskowych, czy innych uroczystościach, wystarczy usłyszeć te tłumy ludności z całej Polski, jakie ściągają co roku w okresie letnim do Gdyni na „Święto Morza” — by zdać sobie sprawę, jak idea morska jest wśród nas popularna jak jest nam wszystkim droga i bliska.

Chodzi tylko o to, by nasz stosunek do morza nie był, że tak powiem, zbyt platoniczny, zbyt oparty na sentymencie, a za mało pozytywny, za mało realny i twórczy. Nie wystarczy tylko kochać morze — trzeba także dążyć do coraz wspanialszego rozwoju Gdyni, do rozbudowy naszej marynarki zarówno wojennej, jak i handlowej. Tylko taką miłość bowiem ma wartość rzeczywistą.

Nie wolno ustawać w wysiłkach, jakkolwiek praca polski na morzu może już pozostawić się imponującym dorobkiem. — Dumni jesteśmy z nadzwyczajnego tempa, w jakim powstało stutysięczne miasto — Gdynia, dumni, że nasza bandera dociera w stałej komunikacji do Ameryki Północnej i Południowej, Afryki, Azji. Dumni, że obroty w Gdyni w przeladunku towaro-

co jeszcze winniśmy stworzyć, by stać się prawdziwie morskim państwem, tak jak tego pragniemy całym, przepojonym miłością do morza sercem.

Bez przesady można powiedzieć, iż w dobie dzisiejszej tylko to państwo będzie miało znaczenie jako sprzymierzeniec, tylko to będzie mogło prowadzić handel światowy, a nie wegetować we własnych granicach w ciągłej obawie o blokadę ekonomiczną — które zapewni sobie odpowiednią co swych potrzeb siłę zbroijną na morzu. To też w dniu święta polskiej marynar-

nasza marynarka handlowa rozwija się pomysłnie, nasz handel morski zdobywa coraz to nowe rynki zbytu. To wszystko obowiązuje społeczeństwo do jak najenergiczniejszego poparcia tych poczyniń.

Z radością musimy stwierdzić, że polska marynarka wojenna w dniu jej siedemnastego święta nie jest już tak szczupła, jak to jeszcze miało miejsce przed kilku laty, jakkolwiek wiele braków mamy jeszcze do odrobienia. Wyrzuciliśmy już wprawdzie Finlandię, jednak pozostajemy nieco w tyle za Danią, a daleko za Szwecją. Taki

Na progu 38 Loterii

o korzystnie zmienionym planie gry, radzimy, nie zwlekając, natychmiast zakupić los w znanej z wielkich wygranych szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Katowice, ulica Dyrekcyjna 2
Chorzów I, Wolności 25
Białsko, Wzgórze 21

Listowne zamówienia załatwia się natychmiast. Na życzenie wysyła się Urzędowy Plan Gry wraz z przepisami bezpłatnie

Konto P. K. O. 304.761

Kaftal to synonim szczęścia!

6410

ki wojennej każdy obywatel zastanowić się powinien nad dzisiejszym stanem naszej obywatelskości — na Bałtyku i przysłonięciem naszym na tym polu poczyniń.

Bo jeśli chodzi o Polskę, sprawa obrony nie tylko wybrzeża, ale i naszych morskich dróg komunikacyjnych, posiada dziś olbrzymie znaczenie. Nie jesteśmy krajem samowystarczalnym, trzy czwarte naszego obrotu z zagranicą idzie drogą morską.

WYZWOLENIE Z BÓLU W PLECACH dzięki słabo przelkajacemu oleju pszczyńskiego miodu. Dla kuracji domowej — gotowe do użycia kompresy „GAMMA” do nabycia w każdej aptece. Jedna kompresja wystarcza na 30 razy. — Inf.: Biuro Pielęgnacji, Cieszyń, III/3. (6447)

sian rzeczy nie pozwala spocząć na laurach. Cztery kontrtorpedowce (w tym dwa w budowie), pięć wielkich łodzi podwodnych (z czego dwie w budowie), stawiacz min, kilkanaście mniejszych okrętów oraz morski dywizjon lotniczy, czyli cały nasz dotychczasowy dorobek, nie może w żadnym razie zaspokoić naszych ambicji i potrzeb.

Pięć milionów złotych zebranych dobrowolnie na Fundusz Obrony Morskiej — to znak widomy, że społeczeństwo rozumie znaczenie morza w życiu państwa i narodu. Oby realnym czynem udowodniało to i nadal.



Ten zwrot stanie się wkrótce sam przez się zrozumiały, gdyż płótno na białinę pościelową, które jest tak nadzwyczajnie gładkie i nie traci wcale połysku nawet po wielokrotnym praniu, a jednocześnie jest tak tanie i prawie nieograniczenie trwałe, musi z błyskawiczną szybkością podbić cały świat.

ARLEN

WYRÓB FIRMY
BRACIA CZECZOWICZKA
W ANDRYCHOWIE.

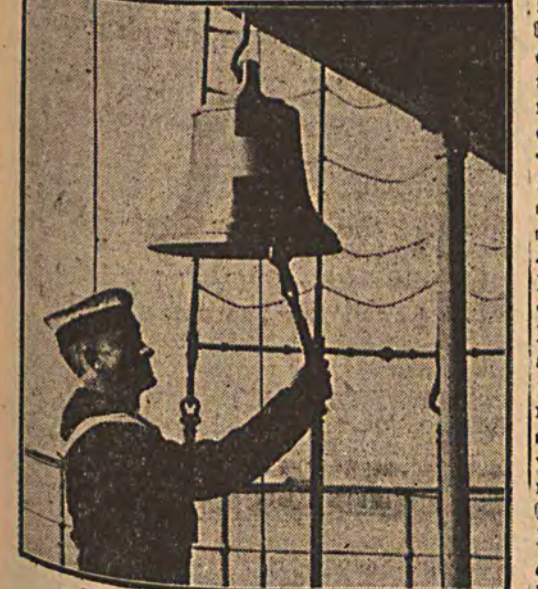
Do nabycia w sklepach bławatnych.

Bruksela — Amsterdam — Stockholm

Król szwedzki, Gustaw V, bawił przez trzy dni w stolicy Belgii. O celu wizyty królewskiej w Brukseli pisze otwarcie półurzędowy dziennik, organ premiera Van Zeelanda, „Independance Belge”. W sytuacji obecnej, gdy małe państwa są pozostawione niejako same sobie, gdy nie chcą one brać udziału w blokach i narażać się mocarstwu z tego lub

3 x trwalsze jest obuwie gumowe Bata

wym osiągnęły w r. 1936-ym — 7.743 tys. ton, wyprzedzając takie porty Europy, jak: Sztokholm, Kopenhaga, Amsterdam, Bordeaux. To są wszystkie osiągnięcia wszystkim doskonale znane, które niemal z godziny na godzinę powiększają się o coraz nowy dorobek, coraz nową zdobycz. To też w siedemnastą rocznicę odzyskania przez Polskę swego morza — nie będziemy



Wachtowy wydzwania godziny.

Prace nad budżetem śląskim

Obrady nad budżetem emerytur i zaopatrzeń

Komisja Budżetowo-Skarbowa Sejmu Śląskiego na swym poniedziałkowym posiedzeniu rozpatrywała również budżet emerytur i zaopatrzeń, który referował poseł Michalski. Wydatki na ten dział wynoszą 4.469.900 zł. Po krótkiej dyskusji przyjęto dział ten w pierwszym czytaniu bez zmian. Następnie komisja rozpatrywała budżet administracji skarbowej (dani i długi), referowany przez posła dr Karczewskiego. Z tytułu danin publicznych wpływa do skarbu śląskiego 74.420.200 zł. Z ważniejszych pozycji przypada na podatki bezpośrednie 62.611.000 zł, w tym podatek dochodowy 36 milionów, z podatków pośrednich 5.609.200, z opłat stempowych i danin pokrewn. 8.200.000. Długi województwa śląskiego uwzględnione są w tegorocznym budżecie kwotą 3.780.621 zł. Poseł Dziuba wyraził życzenie, ażeby administracja wojewódzka zażądała od administracji państwowej zwrotu nadwyżek z tytułu wzajemnego rozliczenia pomiędzy skarbem państwa, a skarbem śląskim. Poseł dr Karczewski apelował do Wydziału Skarbowego o utworzenie urzędu skarbowego w Mikołowie, gdyż obecnie ludność musi jeździć do urzędu skarbowego w Pszczynie, co nasuwa poważne trudności. Poseł dr Kotas podniósł sprawę oplakanych stosunków katastralnych w okolicach górskich. Ziemia została tam rozparcelowana drogą dziedziczną na bardzo drobne działki, a ludność uboga nie może ponieść kosztów pomiarów. Wskutek tego panuje wielki chaos. Jest więc rzeczą konieczną, ażeby urząd wojewódzki wysłał do Istebnej mierzącego, który dokonałby koniecznych pomiarów

gruntu. Poruszono również kwestię wynagrodzenia za nadgodziny urzędników skarbowych, przy czym poseł Kot wyraził życzenie, ażeby raczej zatrudniono większą ilość urzędników. Po przeprowadzonej dyskusji przyjęto dział ten bez zmian.

BUDŻET ADMINISTRACJI DOMÓW SKARBOWYCH.

Następnie rozpatrzyła komisja budżet Administracji domów skarbowych. W administracji domów skarbowych znajduje się 67 domów mieszkalnych, 44 budynków urzędowych i 10 parcel budowlanych. W domach mieszkalnych zamieszkuje 874 lokatorów. Ogólny dochód z domów skarbowych wynosi rocznie 737.000 zł. Budżet tego działu komisja przyjęła bez zmian.

SUBWENCJE NA BUDOWĘ KOŚCIOŁÓW.

Następnie poseł Michalski referował budżet Wyznań religijnych, który w sumie globalnej w wydatkach wynosi 530.000 zł, w tym 46.000 zł na wyznania katolickie i 73.5000 niekatolickie. Referent podniósł potrzebę przyjęcia z pomocą Stowarzyszeniu Polaków Ewangelików, które stanowi jedyną placówkę polską, mogącą stanowić pewną przeciwwagę dla germanizatorskich tendencji ewangelickich władz kościelnych. Na budowę i konserwację kościołów przewidziana jest ogólna suma 403.000 zł, w tym subwencja na budowę katedry 280.000 zł, na budowę innych kościołów 123.000 zł. Pozytywnie nie wywołały żadnego sprzeciwu i budżet Wyznań religijnych przyjęty został bez zmian.

tamtego obozu, Belgii zależy na bliższym porozumieniu ze związkami państw skandynawskich, w którym przodujące miejsce zajmuje Szwecja. Droga jednak do Sztokholmu, jak się wyraża „Independance Belge”, prowadzi via Amsterdam. Holandia tak samo jak Belgia pragnie zachować swą niezależność i neutralność we wszystkich kwestiach, które mogą być przedmiotem sporu między mocarstwami.

Jak zaznacza dziennik brukselski, stanowisko zajęte obecnie przez rząd belgijski w sprawie porozumienia z państwami skandynawskimi, jest naturalnym wynikiem polityki zainaugurowanej przez króla Leopolda III, której główną i zasadniczą wytyczną jest zachowanie niezawisłości politycznej i militarnej zarówno od państw byłej Wielkiej Ententy jak i od Niemiec. Wobec zarysowującego się coraz wyraźniej cienia dawnego, przedwojennego Trójprzymierza, które obejmuje, jak i przedtem, Niemcy, Italię, Austrię i Węgry, w obliczu coraz wyraźniej zarysowujących się możliwości konfliktu między tym obozem a skryształizowanym już prawie dwuprzymierzem francusko-belgijskim, Belgia pragnie uniknąć perspektywy r. 1914 i obiera ku temu drogę, jaka wydaje się jej najlepszą. Tą drogą ma być właśnie ściślejsze zespolenie się z Holandią i związek państw skandynawskich, które ze swej strony są zaniepokojone możliwością konfliktu między Niemcami i Z. S. R. R., co mogłoby je wciągnąć również w orbitę zatargu i uczynić z terenów północnych tereny bitewne.

Biało-żółta tragedia małżeńska

Ślub z żółtą kobietą — W rękach handlarza opium — Bojkot żółtej rasy — Morderstwo

Sąd w Saigonie (Indochiny) uwolnił onegdaj francuskiego oficera marynarki Doumonta, który przed 4 miesiącami zastrzelił swoją żonę Marię Khi-Co. Lekarze uznali go za zupełnie odpowiedzialnego za swoje czyny, ale sędziowie przysięgli uznali jednogłośnie, że porucznik Doumont działał pod niepowstrzymanym przymusem i nie jest odpowiedzialny za swoje czyny.

Gdyby żona jego, którą zastrzelił, była tylko jego „congaie” (kochanką, Anamitką) był by prawdopodobnie w ogóle nie stanął przed sądem. Wypadki zabijania congaie'ów przez kolonistów, z zazdrości, czy też pod działaniem febrów, czy z innych powodów, są bardzo częste. A jeśli zabita nie należy do bardzo poważnej lub wybitnej rodziny, nie robi się z taką sprawą wiele ceremonij. Rodzina otrzymuje małe odszkodowanie i „sprawa” jest zatwierdzona. Nie miesza się do niej żaden sędzia.

Tym razem było inaczej

Doumont poślubił legalnie żółtą kobietę. Gdyby stał przed sądem angielskim, był by niewątpliwie skazany na śmierć za morderstwo, gdyż według poglądów angielskich przez poślubienie kolorowej kobiety stracił sam przynależność do białej rasy.

Doumont był trzecim oficerem na francuskim parowcu „Tuggal”, który trudni się przewozem towarów między Hongkongiem, Saigonom, Singaporem i Celebes. Gdy kapitan i drugi oficer zastawiali przy lądowaniu urzędowe formalności, trzeci oficer czuwał nad wyładowaniem i załadowywaniem towarów. Chińczycy wiedzieli o tym. Pewien chiński kupiec w Saigonie, Chien-Lu, podsunął mu pewną propozycję: ażeby Doumont przymknął oczy na lądowanie na okręt kilku paczek z towarem korzennym, zawierającym w rzeczywistości opium. I Doumont zgodził się na to. Otrzymywał on za to od 150 do 300 dolarów miesięcznie. Ale po kilku miesiącach interes urwał się i Doumont pozostał bez tego dodatkowego źródła dochodu.

Chien-Lu zobowiązał się jednak pożyczka mu potrzebną sumę na weksle.

Weksle gromadziły się i przekroczyły w krótko sumę dziesięciokrotnych poborów Doumonta, ale Chien-Lu oświadczył, że zwrot tej sumy nie jest pilny. Tym czasem Doumont poznał w czasie podróży z Szanghaju do Saigona Marię Khi-Co. Była ona córką Anglika i Chinki, wychowana w klasztorze, wykształcona, ale pogardzana przez białych jako kobieta kolorowa. Miała do wyboru dwie drogi: albo wstąpić do

klasztoru, albo zostać prostytutką. Nie zdecydowała się ani na jedną ani na drugą, lecz czekała na cud.

Spotkanie Doumonta z Marią Khi-Co było miłością od pierwszego wejrzenia. Młoda Chinka myśląca po europejsku, wywarła na Doumonta tak silne wrażenie, że nie chciał mieć jej za kochankę, lecz za żonę. Z końcem kwietnia 1936 r. odbył się w konsulacie francuskim w Hongkongu ich ślub. Potem młoda para przenieśli się na wieś koło Dausonne w Tonkinie.

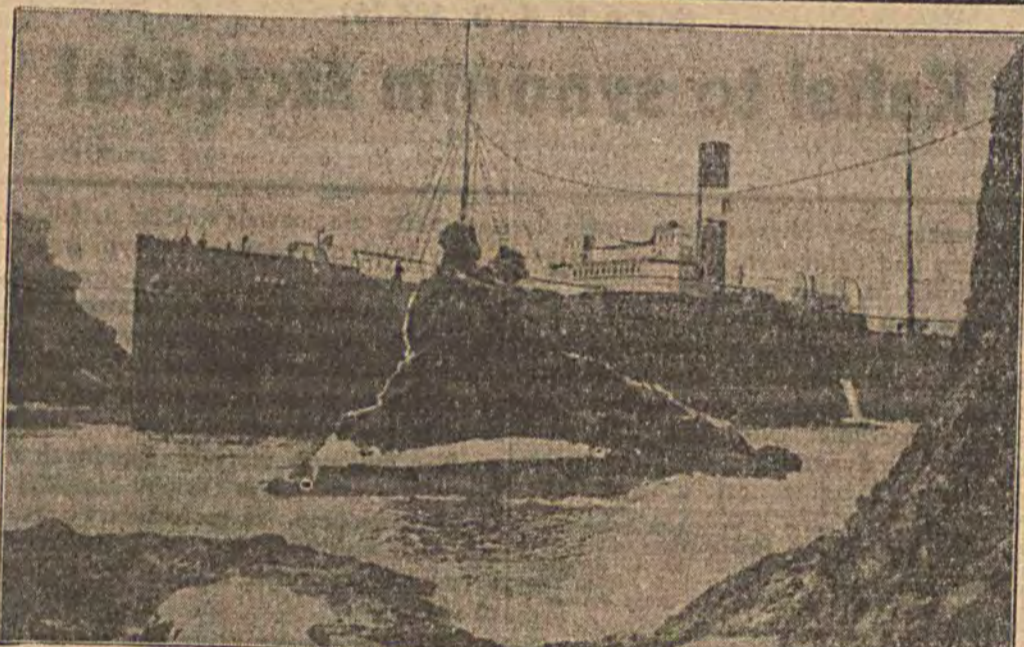
Teraz rozpoczęła się tragedia

Młoda kobieta była sierotą. Nie знаła swoich krewnych, którzy zjawili się teraz: kuzyni, cioci, dziadkowie z Tonkinu, Yumanu i Kantonu. Przez cały miesiąc składali młodej parze wizyty. Doumont wyrzucał ich, ale wracali nieustannie z tym samym aziatyckim uśmiechem. Kosztowali bardzo wiele.

Reszta pieniędzy szła na zabawy i toalety dla Marii. Pewnego dnia Doumont znalazł się bez grosza w kieszeni. Ale wtedy okazało się, że Maria kochała go na prawdę. Nie była zrozpaczona, lecz zdumiona i oddała mu do dyspozycji wszystkie swoje oszczędności. Doumont chodził z nią do kin i teatrów. Usiłował wprowadzić ją do towarzyswa „białych”, ale zrezygnował, ponieważ wszędzie przyjmowano młodą parę z lodowatym chłodem. Gdyby była jego kochanką, uważano by to za rzecz naturalną, ale kolorowej żony nie chciano tolerować. W końcu nawet właściciel „Cafe de l'Europe” w Saigonie zmuszony był prosić Doumonta, ażeby

nie uczęszczał do jego kawiarni w towarzystwie „tej kobiety”, ponieważ lokalowi jego grozi bojkot. Doumont obył właściciela kawiarni, ale nie przez to nie zyskał.

Jedynymi ludźmi, którzy utrzymywali stosunki towarzyskie z młodą parą byli inteligentni chińscy lekarze, nauczyciele, duchowni. Ale nie mogli oni zastąpić białych. Gdy w końcu Doumont odmówił udziału w wrogiej Europejszkom polityce chińskiej, kupiec Chien-Lu odmówił mu udzielania dalszych pożyczek. Doumont, który nie mógł zapłacić weksli, zamierzał popełnić samobójstwo. Wtedy zjawili się krewni jego żony i zaproponowali mu, że pokryją jego dług, jeśli zostanie ich sojusznikiem i przystąpi z nimi do dzieła zemsty nad białymi, którzy go odrzucili. Doumont przejrzał błyskawicznie ukrytą grę, zastrzelił żonę i oddał się w ręce sądu. Sąd uwolnił go od winy i kary. Ale Doumont musiał natychmiast opuścić Indochiny, ażeby nigdy do nich nie wrócić.



Na skutek ostatnich burz na Bałtyku duński frachtowiec „Aaaro” zmuszony był schronić się w jednej z zatok wyspy Bornholm, mocno ryzykując rozbitciem się o skały przybrzeżne.

Dziennik na scenie

Oryginalny teatr został otwarty w Londynie. W teatrze tym co wieczór podawane są na scenie wydarzenia polityczne lub irne, które zostały zanotowane w piśmie rannych. Reżyser tego teatru Charles Menan, osiągnął pełen sukces. Wydarzenia zstają podane w formie udramatyzowanej i ukazują się na scenie jako skecz. W ten sposób publiczność ma w teatrze coś w rodzaju żywego dziennika filmowego w transpozycji scenicznej, w wykonaniu doskonałych aktorów.

WITOLD ZECHENTER.

Pomysł Pana Very

11) — Odwiozę go do domu. Teraz i tak z nim mówić nie można.
Jechał szybko w kierunku Wielkich Bulwarów.
— Bo przecież — mówił dyrektor ziewając i zwalając się na szoferującego detektywa na zakręcie — jeśli poseł de Ronet upił się pod tylną ścianą Panteonu, o której jako żywo nie słyszano, ażeby miała długi czarny zarost...
Silny wiew zimnego powietrza działał cucąco i krzepiąco. Dyrektor przestał głądzić. Milczał.
Detektyw wyprowadził go schodami i oddał w ręce przerażonego lokaja.
— Rozbierzcie pana i niech śpi. Nie budzić i nie pozwalać wstać, aż do mojego powrotu. Zrozumieście?
— Tak, proszę pana — rzekł lokaj, który znał detektywa z jego częstych odwiedzin u dyrektora.
Detektyw spojrział na zegarek. Dochodziła szósta.
— Poczekani do ósmej — pomyślał — i pójdę do posta de Ronet, a potem wrócę tutaj. Coś się wyjaśnić musi.
Zjadł śniadanie w Cafe de la Sorbonne, w jednym z na-wcześniej otwieranych w dzielnicy lacińskiej lokali. Czekal aż wybiła godzina ósma.
O siódmej wszedł do kawiarni młody, elegancko ubrany człowiek. Podszedł do łysego, starego kelnera.
— Czy może mi pan pomóc wyjąć z auta walizkę?
— Walizkę? — zdziwił się stary kelner.
— Tak. Przyjechałem z dworca i chcę zostawić tu walizkę. Odbiorę ją w południe.

Papierek pięciofrankowy zaszeleścił w ręce młodzieńca

— Ależ naturalnie — zawołał lisy kelner. Detektyw beznamiętnie patrzył za nimi. Przed kawiarnią stało auto. Młodzieniec otworzył drzwiczki. Kelner nachylił się do środka i mogioby się wydawać...
Co?
Detektyw zerwał się.
To auto? Czarna limuzyna zda się Buick? I ten kelner najwyraźniej wtrącony do środka!
Detektyw wypadł na ulicę... Ale auto już ruszyło. Z za szyby spojrzal nań elegancki młodzieniec dużymi, czarnymi oczyma...
Detektyw nie widział szofera, ale ujrzał numer. Nie był to numer 4089—X—76 jak być powinno, ale numer 1778—V—08... Czy jednak tabliczka z numerem nie wyglądała na świeżo i źle przymocowaną?
Szofer auta numer 1778—V—08 z pewnością nie miał już długiej czarnej brody. Robert-Robert zostawił swoje auto na policji, gdy wrócił po odwiezieniu dyrektora. Tajemnicze auto pędziło w dół bulwarem. Trudno było lecieć jak wariat za pędzącym 60 km. na godzinę autem!
Wokoto było pusto. Żadnej taksówki. Detektyw wrzucił ramionami z niemą pasją. Lisy kelner wrócił tutaj za parę godzin... Będzie jeszcze jeden świadek do przesłuchania!
Drugi kelner stanął w drzwiach kawiarni.
— Gdzież to auto? — zapytał.
— Odjechało.
— A Ramon?
— Któż to jest Ramon?
— To ten lisy, mój kolega.
— Pojechał w tym aucie.
— Jako?

Kelner zrobił bardzo głupią minę.
— Pojechał i wróci — rzekł detektyw i odsłonił kłapę surduta.
— O! — szepnął kelner. — Co to wszystko znaczy?
— To znaczy — rzekł detektyw — że gdy Ramon wróci, będzie tak, jakby pijany. Ulokuję go pan gdzieś w kuchni, czy gdzie pan chce. Niech śpi. Nie zawiadomi pan nikogo. Narazie niema innych kelnerów, niema też gości. Nikt nie widział, tylko pan i ja. Ulokuję pan łysego kolegę w zacisznym kąciuku i poczeka pan, aż ja wrócę. Rozumie pan?
— Rozumiem — szepnął kelner, nic nie rozumiejąc.
— Jeżeli Ramon nie będzie smacznie spał w zacisznym kąciuku aż do mego powrotu, odpowiadać pan będzie za to przed sądem.
Teraz kelner zrozumiał.
— Ramon będzie spał smacznie w zacisznym kąciuku aż do pańskiego powrotu — rzekł zdecydowanie.
Robert-Robert wyszedł z kawiarni i głęboko zamysłony poszedł powoli ku Panteonowi, ku rue Clotilde.

ROZDZIAŁ VI.

Gwizd lokomotywy.

Pani de Ronet nie mogła zasnąć. Świetny polityk chrapał smacznie, pogrążony w ciężkim śnie.
Co za skandal! Upił się, naturalnie, okłamał ją po raz pierwszy od ośmnastu lat ich pożycia. Zmyślił bajkę o posiadzeniu w „Cafe de la Paix” z kolegami z klubu. Dlaczego tak się zaniepokoila? Po co telefonowała do kawiarni? Po co telefonowała do posta Mareau?
(Ciąg dalszy nastąpi).

I jak tu żyć!...

Cech krawców londyńskich ułożył nową kanonę mody męskiej dla dobrze ubranych gentlemanów. Przepisów tych jest dziesięć, a wszystkie bardzo srogie. A więc: 1) nie wolno nosić kamazy na guziki, 2) nie wolno używać beretu jako nakrycia głowy, 3) nie wolno nosić szpilki w krawacie, 4) nie wolno nosić kamazy zamkniętych, 5) nie wolno nosić w kieszonce marynarki chusteczki z wyhaftowanym monogramem, 6) nie wolno w kieszonce nosić chusteczki kolorowej, 7) nie wolno nosić w dzień jaskrawych w kolorze skarpetek, 8) nie wolno do stroju wieczorowym nosić skarpetek ze strzałką, 9) nie wolno nosić czarnego kapelusza przy brzośnie, 10) nie wolno nosić słomkowego kapelusza przy smokingu (kolonie). To się nazywa życie ułatwione.

Wino i piwo zabijają bakterie

Nowsze badania wykazały, iż dzięki zawartości alkoholu i kwasu węglowego wino i piwo posiadają właściwości bakterioobójcze. Wpuszczone do czerwonego wina bakterie tyfusu zamierają po dwóch godzinach, wino kwaskowe zabija je w ciągu 10 minut. Woda, do której dolano wina czerwonego staje się po 12 godzinach wolną od bakterii tyfoidalnych, po dodaniu zaś białego wina po 6 godzinach. W czasie epidemii tyfusu dobrze jest pić wodę zmieszaną z winem.

Wielorybie narzeczone

Znany podróżnik Harold W. Sleaford opisuje bardzo ciekawe zwyczaje zaręczynowe na wyspach polinezyjskich. Żadna tamtejszych piękności nie wyjdzie za mąż, dopóki nie zda egzaminu z odwagi. Przed obrzędami ślubnymi dziewczęta nie chodzą na morze, uzbrojone w „sawo” w pewien rodzaj dzidy. Wszystkie starsze dziewczęta podpinają jak najbardziej do atakującego ich wieloryba, wbijając w jego boki równocześnie wszystkie dzidy. Sleaford był świadkiem tej przedślubnej sprawności. Bity wieloryb został wyciągnięty na brzeg, gdzie odważne dziewczęta oczekiwali już starsi. Wieloryb został poćwiartowany, dziewczęta przybrane kwiatami oraz pomalowane na całym ciele jaskrawymi barwami. Następnie w uroczystym pochodzie ucłali się wszyscy do siedziby starszego szczerpu. Tu oczekiwali dziewczęta przysięgi małżonkowie, którym oddano je wśród tańców oraz śpiewów. Zaczęła się ślubna uczta. H. W. Sleaford, zaproszony jako gość, otrzymał pieczone serce wieloryba.

!...
...e śląskich kopalń i buł

Niedola robotników w Trzeciej Rzeszy

Rozczarowany robotnik coraz bardziej niezadowolony z wyzysku i braku wszelkiej swobody

(R) Za poparcie, jakiego robotnik w Niemczech udzielił hitlerowcom w czasie ich walki z bolszewizmem, zapłacił całkowitą utratę swobód organizacyjnych, stratą możliwości wyrażania się w wyzyskiem i stratą wpływu na dobór przedstawicieli na terenie zakładu. Stał się bezwolnym narzędziem w rękach menedżerów hitlerowskich odkomenderowanych na odcinek robotniczy i obiektem wyzysku ze strony przełożonych. I co gorsza, odebrano mu wszelkie możliwości protestu.

To nasze stwierdzenie możemy poprzeć następującymi przykładami, uzyskanymi w rozmowach z robotnikami, pracującymi w kopalniach i zakładach na Śląsku Opolskim. Otóż dawniejsze zapytanie zebrań załogowych, na których robotnik miał możliwość wyrażenia swym — radcom zakładowym — przedstawić swoje życzenia i uwagi, zniknęły całkowicie. Obecnie zebrań załogowych mają charakter wiecu politycznego, nie zebrań oświeczonego wyłącznie sprawozdaniem robotniczym. Nikt więcej poza hitlerowskim „betriebsratem” przemawiać nie może. W ciągu 10 min sam zaś wygłasza stereotypowe przemówienie, w którym robotnicy wiele wysłuchują na hitlerowskich zebraniach masowych i przez radę zakładową. Do dyskusji na zebraniu nikogo nie dopuszczają, jak również

Do tego ucisku dołączają się jeszcze coraz większe trudności aprowizacyjne przy niskich zarobkach i drożyznie artykułów spożywczych. Zarobki tak w hutach, jak i na kopalniach wynoszą 4 do 6-ciu mk na dzień, obciążone mocno podatkami i różnymi świadczeniami na cele społeczne, w rodzaju „Winterhilfe”.

Odżywianie się robotnika w Niemczech jest coraz gorsze z powodu dużych braków w aprowizacji, wywołanych ograniczeniem dowozu środków spożywczych z zagranicy przy równoczesnym czynieniu dużych zapasów konserw mięsnych dla celów mobilizacyjnych.

BRAKUJE PRZEDĘ WSZYSTKIM WZELKICH TUŁACZCZÓW, TEGO PODSTAWOWEGO ARTYKUŁU W GOSPODARCE DOMOWEJ RODZINY ROBOTNICZEJ.

Rodziny robotnicze z pogranicza jeszcze sobie jakoś radzą, zaopatrując się w mięso i tłuszcz na pograniczu polskim, ale im dalej

od granicy — tem gorzej dzieje się w rodzinach robotniczych. Aby uzyskać trochę mięsa i tłuszczu żony robotników muszą od wczesnego rana wystawać przed składami mięsnymi, a wędlina stała się przysmakiem rzadko widywanym w domach robotniczych.

Niezadowolenie wśród robotników w Niemczech z wyżej wymienionych powodów jest przeto coraz większe i fakt ten zaczyna poważnie niepokoić kierownictwo sfery hitlerowskiej w okręgach przemysłowych.

Narazie niezadowolenie to objawia się w formie coraz obojętniejszego odnoszenia się do zadań stawianych robotnikowi w Niemczech przez górę hitlerowską i w złośliwej formie „głosowania” przy wyborach do rad zakładowych.

W przyszłości jednak wyraz niezadowolenia może przybrać inne formy, pomimo utrzymania robotnika w karchach dyscypliny, różnej chyba dyscyplinie bolszewickiej.



Medal pamiątkowy, jaki wybity został przez mennicę angielską z tytułu koronacji króla Jerzego VI.

Wypadek na kop. „Lech”

Na kop. „Lech” w Nowej Wsi w czasie pracy przycięsniety został wozem do obudowy szybu cieśla górniczy Franciszek Polok, doznając ciężkich ran. W stanie groźnym ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Ostatnie strajki na Śląsku Cieszyńskim

W lasach państwowych w Wiśle (Śląsk Cieszyński) zastrajkowało 150 robotników i furmanów, zatrudnionych przy robotach leśnych. Zażądali oni podwyższenia zarobków od 20 do 30 procent oraz zwrotu potrąconych w latach 1935—1936 „20-groszówek” od metra ściętego drzewa. Wybuchł również zatarg w fabrykach Brewilera i Urban w Ustroniu, gdzie robotnicy w liczbie 545 przystąpili do strajku okupacyjnego. Przyczyną bezpośrednią wybuchu strajku było to, że dyrekcja fabryki nie chciała wycofać wydanego w dniu 1 lutego zarządzenia, według którego ustalono dla całej załogi 15-minutową przerwę celem spożycia posiłku. Przerwę tę robotnicy mieli odpracować po godz. 15-ej, względnie 23.30, tj. wtedy, kiedy normalnie kończyli swą pracę. Strajkujący zażądali również podwyżki płac o 20 proc. dla robotników, którzy w akordzie nie otrzymywali pełnego zarobku.

Wydobywamy więcej węgla kamiennego

Produkcja węgla kamiennego wykazała w roku 1936 znaczny wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym, osiągając w tymże roku 29.747 tys. ton, wobec 28.545 tys. ton w roku 1935. W roku 1934 natomiast wydobyliśmy węgla kamiennego 29.233 tys. ton. W poszczególnych okręgach węglowych wydobyte węgla przedstawiało się następująco: w województwie śląskim wydobyto w roku 1934 — 21.961 tys. ton, w roku 1935 — 21.132 tys. ton, w roku 1936 — 22.091 tys. ton. W województwie kieleckim — 45.388, 5.433 i 5.664. W województwie krakowskim — 1.884, 1.981 i 1.992. Maleje natomiast z roku na rok wydobyte węgla brunatnego. W roku 1934 wydobyliśmy go 26 tys. ton, w r. 1935 — 18 tys. ton, a w r. 1936 już tylko 14 tys. tcn.



Krupskaja — wdowa po Leninie, która w związku z ostatnimi procesami politycznymi w Moskwie popadła w nielaskę u Stalina.

By znaleźć szczęście

trzeba przede wszystkim natrafić na furtkę, która doń prowadzi. Furtką, która prostą drogą prowadzi do wygranej w pierwszej klasie trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, jest los.

Przyczyna katastrofy na kopalni „Wanda”

Akcja około wydobywania z głębi szybu kop. „Wanda” zabitych 3-ch górników rozpoczęła się wczoraj, natrafiając na duże trudności. Komisja złożona z przedstawicieli władz sądowych i górniczych ustaliła, że katastrofa nastąpiła na skutek gwałtownego oberwania się większej masy lodu, który wobec odwilży szybko topniał. Lód ten, spadając z wysokości 625 mtr. zni-

szczył po drodze 10 pomostów i porwał za sobą pracujących przy zakładaniu windy 3-ch robotników. Oberwanie się lodu było tak gwałtowne, że robotnicy nie zdążyli się już schronić w bezpieczne miejsce i spadli na dno szybu, jednego z najgłębszych na Śląsku, ponosząc śmierć. Wydotycie zwłok ofiar katastrofy spodziewane jest w najbliższych dniach.

Łamanie ustawy o czasie pracy

Bielsko, 10. II.

Od szeregu lat szaleje w Polsce — podobnie jak wszędzie w całym świecie — olbrzymie bezrobocie, to też jesteśmy świadkami walki, prowadzonej przez robotnicze związki zawodowe — z ZZZ na czele — o skrócenie czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie, co może przynieść pewien sukces na drodze walki z bezrobociem.

Jakże dziwnie wygląda na tle tej walki o dalsze skrócenie czasu pracy fakt, że w fałszywej sukna M. Steina w Bielsku zaprowadzono 11-ście godzin pracy i to podobno

za wiedzą i wyraźną zgodą tak zwanego klasowego związku zawodowego. W Bielsku tułają się liczni tkacze zdani na łaskę Pomocy Zimowej, a równocześnie inni tkacze pracują po 11 godzin dziennie. Gdy przed dwoma tygodniami w firmie M. Stein było zapotrzebowanie na kilkunastu tkaczy i Związek Zaw. Włóknarzy ZZZ zgłosił kandydatów z pośród bezrobotnych, sekretarz socjalistycznego związku p. Zawierucha rozpuścił dziką agitację przeciwko przyjęciu bezrobotnych do pracy i udaremnił ich przyjęcie.

dziesiąt kilogramów, wydaje się znacznie większa.

Już wszystkie wagony załadowane. Ostatnie z nich Morawiec ustawia w jednej linii, na głównym torze.

— Harśnik! — krzyczy wreszcie na Hanyśa i podnosi do góry lampę.

Ale Hanyśa nie trzeba wołać. Zna swój obowiązek. Zobaczył ostatni wózek, party przez Morawca i już poprawiał uprzęż na Florcu. Powiedział słowo, krótkie, niezrozumiałe, jemu tylko znane i Florcowi. Koń ruszył. Stał przed pierwszym wagonem. Teraz od początku, to samo łączenie wózków, jak wczoraj, przed rokiem, przed latami. Po każdym dźwięku haków chwila przerwy. Po tym znów dźwięk. Po tym znów przerwa. I tak do końca. Szczęk odezwał się dwunasty raz i Florek ruszył, jak zawsze, bez pogonięcia. Stąpa małymi krokami, jak dama na wysokich obcasach. Szyny ułożone są na grubych balach, tworzących nieskończony łańcuch żeberek, między którymi jest taki sam nieskończony łańcuch dołków. Wagony jadą szynami, Florek idzie obok nich, stawiając kopyta umiejętnie, nieomylnie, akrobatycznie. Omija drewniane żebra i opiera kopyta o dołki, każde o inny.

JAK DŁUGA LINIA, FLORKOWI NIE ZDARZY SIĘ TRZASNĄĆ KOPYTEM O BELKĘ, CZY ŻELAZNĄ SZYNĘ.

Przyzwyczajenie i dokładne oświetlenie — rozpiętości kroku — Florek umie liczyć! — są oczami w ciemnym chodniku. Ciągnie łbem, nisko opuszczonym, a pociąg dwunastu wagonów klekocze kółkami, które, gdy zmiążdżą leżący na szynie okruh węgla, wydają zgrzyt. Między filarem a podszymbiem jest długa i nieprosta droga. Chodnik większy, mniejszy,

wyższy, niższy, kilka chodników pochyłych, wreszcie przekop i kamera podszymba. Tu wózek idą już wprost do klatki wydobywczej, która kieruje je do sortowni, aby dalej odbywały mechaniczną wędrówkę aż do wagonu kolejowego.

Na podszymbiu czekają wózki inne, opróżnione. Hanyś zaprzęga Florca do nowego pociągu i wraca tą samą drogą, na filar. Morawiec idzie z tyłu. On zawsze wlecezie się za ostatnim wózkiem. Po drodze spotykają górników, zajętych różną pracą. Oświecają sobie nawzajem twarze karbidówkami i pozdrawiają się. Szczęść Boże, Przybyła, szczęść Boże Harśnik. Albo przechodzą mimo, milcząc jak w obrażeniu.

Na kilku chodnikach, z którymi krzyżują się chodniki, wyłożone torom kolejki Hanyśa, Morawca, Florca i Siwka, nad szynami kolejowymi wiszą, naciągnięte jak na słupkach telegrafu, grube liny druciane. Wprawiane w ruch w ukrytej z boku kamerze motorów, plyną w nieskończoność pod stropami, ciągnąc tak węże wagonów. Na innych znów chodnikach wagony ciągną się za małymi sapiącymi parowozami albo za zgrabnymi lokomotywami elektrycznymi. Są to chodniki, na których grube liny druciane,

PAROWOZY I LOKOMOTYWY ELEKTRYCZNE ZASTĄPIŁY KOLEGÓW — GÓRNIKÓW FLORKA.

Koła wagoników kolejki wydają bezdźwięczny stukot. Florek idzie z boku szyn, stawiając kopyta umiejętnie, nieomylnie, akrobatycznie. Hanyś tuż przy pochylonym karku Florca. Na końcu ciągnie się Morawiec.

(Koniec pierwszej części.)

WOLNO KRZYTYCZNIE WYPOWIADAĆ SIĘ NA TEMAT STOSUNKÓW W ZAKŁADZIE,

...le reguluje przeciw wspólnie z kierownictwem zakładu — maż zaufania hitlerowców, którymi zarazem przewodniczącym rady zakładowej. Rady zakładowe wprawdzie utrzymywane, jednakże siedzą w nich sami stuprocentowi hitlerowcy. Istnieją również wybory do rad, ale jest to tylko cześć forma pozbawiona wszelkiej treści. Lista radców ustalona jest zgóry i listę robotnik musi głosować, czy chce, czy nie chce. A chcieć musi tak samo, jak mu nie brać udziału w zebraniu załogowym. Ktoby wytrzymał, naraża się na represje w pracy i w domu.

Przy tego rodzaju „wyborach” robotnicy nie mają możliwości krytycznej wobec panującej rzeczywistości w Trzeciej Rzeszy — mają możliwość wyrażania tylko zakonspirowanego protestu. W wybranych w dosadnych dopiskach na kartkach wyborczych. Do wyborów idą wszyscy robotnicy, bo muszą. Wielu z nich automatycznie oddaje zgóry przygotowane kartki, ale bardzo wielu przy tej sposobności oddaje kartki z dopiskami w rodzaju:

- „Raus mit den Schweinen!” —
- „Kapitalistenverräter!” —
- „Arbeitermörder!” —
- „Arbeiterverräter!” — itp.

Naturalnie w zakładzie czyni się po tym poszukiwania za „zbrodniarzami”, ale natrafia się na duże trudności, bowiem solidarność wśród robotników w Niemczech jest obecnie wielka, wywołana właśnie uciskiem doznawanym ze strony przemysłowców.

WACŁAW ŚLEDZIŃSKI.

Szycha konia — górnika

Część I szkicu literackiego: „Konie podziemi”

(Ciąg dalszy).

Pociąg dwunasto wagonowy, którego lokomotywą jest Florek, jedzie wolnym tempem, z daleka od stajni, na drugi i zatrzymuje się w swojej czworonożnej lokomotywie. Morawiec odziera wózki i przetacza je na różne tory. Zbiegające się na filarze. Tu, w odcinku chodnika, gdzie cały ciężar stropu opiera się na sto i pionowo — kapy i stęplce — pracuje przy zabierze węgla grupa ludzi. Portki, splecione na brzuchu rzemieniem, całym nakryciem każdego. Zniknęły nawet łachmany flanelowe, w jakich zjechali rano. Na stęplach, tu, wózek, krzyżując się nawzajem lejowymi snoczkami światła. Migają w tym świetle górniczy, błyszczą nagle ciała — plecy, piersi, ręce —

O żelazne dna i boki wózków uderzają głosem, szybko, bezładnie brzyły urobku, czarne, ciężkie. Górniczy napelniają wózki węglami, szybkimi, jednakowymi podrzutami lokomotywy na jeden główny tor. Ciężko to idzie, zwanym przy całym natężeniu mięśni, wygięty, jakby spojone były z żelazną ścianą wózka. Poźniej pójdzie lżej, ale tu, od filara, gdzie szyny splecione są z sobą w węzły, zasypane jeździe miałem. waga wózka: tysiąc sto kilka-

Oszustwo celne, które się nie udało

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach zasiedli w dniu wczorajszym rewident celny z Chorzowa Bronisław Stabik, kontroler pocztowy Józef Jeleń i handlowiec z Katowic Mordko Szaniecki (ul. 3-go Maja 32). Wszyscy oni odpowiadali za uszkodzenie Skarbu Państwa na ponad 1.000 zł. Według treści aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 5 marca ub. roku, nadeszła do Katowic przesyłka zawierająca 156 zegarków szwajcarskich nadesłanych przez firmę „Gunziger Freres, Rosieres” — Szwajcaria. Przesyłka a adresowana była do firmy braci Szanieckich i dołączone do niej były wszelkie potrzebne dokumenty celne, a więc dwie deklaracje, świadectwo pochodzenia i adres pomocniczy. Przesyłkę tę otrzymał celem dokonania odprawy celnej rewident Stabik, który tego samego dnia odprawy nie dokonał, tłumacząc to pewnymi formalnymi brakami, natomiast udał się do mieszkania adresata, gdzie razem z Mordką Szanieckim ułożyli plan celem dokonania oszustwa celnego.

Stabik i Szaniecki ułożyli się w ten sposób, że zadeklaruje się przesyłkę jako zawierającą części do zegarków, od których cło jest znacznie niższe. Następnego dnia kontroler pocztowy Jeleń bez uprawnienia wydał przesyłkę złożoną tymczasem w ekspedycji pocztowej Stabikowi wraz z dokumentami. Stabik dokumenty zniszczył, wobec czego zaszła potrzeba sporządzenia nowych zastępczych. Czynność tę zlecił do wykonania niższemu funkcjonariuszowi, któremu uprzednio wydał odpowiednie instrukcje. W ten sposób na deklaracjach zastępczych stwierdzono, że przesyłka zawiera części do zegarków, a następnie Stabik obliczył cło w kwocie 33 zł 70 gr zamiast 1267,20 zł i usiłował odebrać ponownie przesyłkę z ekspedycji. Tu jednak oszustom powiniła się noga, gdyż władza była już powiadomiona o nadużyciu. Stabika, Szanieckiego i Jelenia postawiono w stan oskarżenia.

W czasie wczorajszej rozprawy sąd przesiłuchał oskarżonych, oraz szereg świadków, po czym nastąpiły przemówienia prokuratora, który domagał się surowego wymiaru kary i obrońców. W wyniku rozprawy, która przeciągnęła się do godz. 5 po południu sąd zapowiedział publikację wyroku w tej sprawie na piątek godz. 12.30.

Przed uruchomieniem linii autobusowej Katowice — Kraków

Katowice, 10 lutego. Jak się dowiadujemy, rozpatrywana jest obecnie między zainteresowanymi czynnikami sprawa uruchomienia komunikacji autobusowej między Katowicami i Krakowem. Na linii tej miałyby — według informacji, uzyskanych przez nas — kursować nowe, udoskonalone wozy Śląskich Linii Autobusowych, które przebywać będą trasę Katowice — Kraków w przeciągu dwu godzin.

Ruch na tej linii rozpocznie się — o ile konferencje zakończone zostaną pozytywnym wynikiem — z wiosną br. i odbywał się będzie na ulepszonej szosie, niedawno oddanej do użytku. Inicjatywę uruchomienia linii autobusowej między Katowicami i Krakowem, która to sprawa walcowana była już od szeregu lat, szeroki ogół, a szczególnie sfery kupieckie, powitają z wielkim zadowoleniem.

Lux-Torpeda zawodzi

Na przestrzeni między Katowicami i Krakowem kursuje od pewnego czasu wagon motorowy zwany Lux-Torpedą, mający za zadanie w stosunkowo szybszym czasie niż pociąg pospieszny przebywać trasę Katowice — Kraków. Z motorówki tej korzystają z natury rzeczy osoby, którym zależy na pośpiechu i z tych czy innych powodów nie mogą korzystać z pociągów normalnych, wychodzących z Katowic w stronę Krakowa we wcześniejszych godzinach porannych.

Nie zawsze jednak Torpeda odpowiada swemu celowi, co na przykład — jak nam donoszą — w ubiegłą sobotę wyjechała z Katowic zamiast o godz. 8.18 dopiero o godz. 8.34, a do Zabierzowa przyjechała dopiero na godz. 10, (!) przy czym zatrzymała się w dodatku na 300 metrów przed

dworcem, tak że pasażerowie musieli przetrześć, dzieląc ich od stacji, przebyć pieszo, grzącąc w błocie po kostki. W Zabierzowie musieli pasażerowie przesiąść się na pociąg osobowy, który przybył do Krakowa dopiero o godz. 11.

Tak więc podróżni, którzy obiecywali sobie, że będą w Krakowie krótko po godz. 9 — przyjechali z dwugodzinnym opóźnieniem. Podobno powodem opóźnienia i przerwania jazdy Lux-Torpedy był brak... benzyny.

Jak nas informują, na podobne niespodzianki motorówki pasażerowie nie po raz pierwszy zostali narażeni. Powołane czynnikowi powinni w interesie dobrej opinii kolejnictwa zapobiec w przyszłości tego rodzaju przykrym niespodziankom, które pasażerów narażają na zawody, a nieraz i koszta.

Postrzelenie złodzieja na terenie kop. „Mysłowice”

Mysłowice, 10 lutego. W ubiegły poniedziałek w godzinach wieczornych strażnik kopalniany zauważył na torach kopalni „Mysłowice” jakiegoś nieznanego osobnika w chwili, kiedy ten usiłował skraść żelazo. Strażnik zbliżył się do owego osobnika, celem wylegitymowania go i zatrzymania. — Ten jednakże stawiał opór strażnikowi i zajął wobec niego postawę zaczepną, a wkrótce potem wywiązała się między nimi szamotanina, w czasie której strażnik dobytej z kieszeni re-

wolwer i oddał strzał w stronę napastnika, trafiając go w klatkę piersiową. Rana okazała się bardzo poważną. Postrzelonego odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach, gdzie walczy ze śmiercią.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że ranym jest znany już policji, karany kilkakrotnie za kradzieże i rabunek Emil Frystański. Ostatnio został skazany na 8 miesięcy więzienia i w tych dniach miał rozpocząć odsiadanie kary.

Szumski w Cieszynie uniewinniony

Cieszyn, 10 lutego. Na poniedziałkowej rozprawie przed Sądem Przysięgłych w Cieszynie Sąd Okręgowy po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniu prokuratora oraz obrońców zadał jedno pytanie przysięgłym a mianowicie: „Czy oskarżony nawoływał zebranych w dniu 1 maja 1936 r. do zmiany ustroju państwa w drodze rewolucji?” Po

krótkiej naradzie przewodniczący przysięgłych p. Szuster ogłosił werdykt przysięgłych, na podstawie którego przysięgli odpowiedzieli na zadane pytanie: ośmioma głosami — nie, 1 głos — tak, trzy zaś kartki oddano czyste. W tym stanie rzeczy S. O. pod przewodn. s. o. dr Garbusińskiego uwolnił oskarżonego od zarzuczonego mu czynu.

Trup nieznanego mężczyzny na hałdzie

Dnia 8 bm. o godz. 11 na hałdzie przy kopalni w Łaziskach Górnych znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, zezadzonego prawdopodobnie gazami z hałdy. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Józefa w Mikołowie. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, dlatego ich tożsamość dotychczas nie ustalono. Opis zwłok: wiek około 25 lat, wzrost 165 cm, szczupła budowa ciała, twarz blada okrągła, usta grube, włosy, brwi i zarost ciemno-blond. Denat ubrany był w dwie marynarki: jedna brązowa, druga czarna, oraz kurtkę brązową, białe trykotowe kałesony, czarne wełniane skarpetki i czarne wysokie trzewiki sznurowane.

Władomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia nazwiska i pochodzenia denata, należy kierować do Poster. Pol. w Łaziskach Górnych.

Bandyta Gruszka nadal nieuchwytny

Dnia 7 bm. ok. godz. 21 natknął się patrol policyjny Komis. P. P. w Białej na oddawna poszukiwanego za zabójstwo i cały szereg śmiałych kradzieży na terenie Białej i Bielska Wilhelma Gruszkę, który na widok patrolu oddał kilka strzałów w jego kierunku. Za uciekającym Gruszką policja oddała kilkanaście strzałów — prawdopodobnie nie celnych — gdyż Gruszka korzystając z ciemności zdołał zbiec. Za Gruszką pościg trwa dalej.

Bezpośrednio przy tym zajściu zatrzymano spółnika Gruski Andrzeja Bakowskiego, który w czasie pościgu ułatwiał ucieczkę bandycie i ostrzegł go o zbliżającej się policji. Bakowskiego odstawiono do aresztów sądu grodzkiego w Białej do dyspozycji prokuratora.

Zajście miało miejsce na Leszczynach obok Białej w restauracji Kuźmy, w czasie odbywającej się tam zabawy.



Nurek polskiej marynarki wojennej.

4 miesiące aresztu za obrazę kanclerza Hitlera

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał sprawę wydawcy rybnickiego czasopiśma „Katholische Volkszeitung” Artura Trunkhardta, oskarżonego z art. 111 par. 2 o obrazę głowy państwa niemieckiego kanclerza Hitlera, popełnioną w 2-ach artykułach prasowych w sierpniu 1934 r. W pierwszej instancji w Sądzie Okręgowym Trunkhardt skazany został na 10 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 4 miesiące aresztu, która to kara podlega amnestii.

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szvbk.



Sir Henderson — nowy ambasador angielski w Berlinie.

Wkraczamy w okres postu

Wielki Post, ustanowiony w kościele chrześcijańskim na pamiątkę postu Chrystusa i mający na celu należyte przygotowanie wiernych do Komunii wielkanocnej, sięga najdawniejszych czasów chrześcijaństwa. W początkowym okresie był on bardzo ścisły i surowo przestrzegany. W okresie 46 dni jego trwania wolno było spożywać tylko raz dziennie bardzo skromny posiłek, składający się z chleba, wody i jarmużu, przy czym spożywano go dopiero wieczorem, po niesporach, przez resztę zaś dnia

NIE WOLNO BYŁO NAWET WYPIC SZKLANKI WODY.

Z biegiem czasu rygor, dotyczący postu, nie zgadniał. Posiłek postny przeniesiono na środek dnia, wolno było pić wino. Można było jeść ryby, w późniejszym okresie — ptactwo i nawet saki wodne. W XVI wieku włączono do liczby posiłków postnych mleko, masło, sery pod warunkiem składania specjalnych opłat na rzecz Kościoła. Z tych to opłat od masła pochodzi nazwa „masłańskich wień”. Prócz tego nabiалу wolno było, zgodnie z bullą papieża Juliusza III (1550—1555), spożywać jajka. Biedni przy posiłku z jajek obowiązani byli złożyć trzy „Pater” i trzy „Ave”, bogaci — złożyć jalmużnę.

Przedmiotem dyskusji teologicznych była przez długi czas kwestia postu w dziedzinie wodnej i czekolady. Ostatecznie zdecydowano, że nie łamie postu spożywanie chudej dziczyzny, tj. takiej, z której tłuszcz nie ścina się w ciągu kwadransa na zimnym półmisku, czekolada zaś musi być przyrządzona na wodzie i niesfałszowana domieszką z mąki fasolowej lub ciecierzycy.

Niedopuszczalne i

SUROWO KARANE BYŁY W CZASIE WIELKIEGO POSTU SPOŻYWANIE MIĘSA.

Za łamanie tej surowej reguły za czasów Karola Wielkiego stosowano ostre kary. Zwyczaj ten był tak mocno zakorzeniony na zachodzie, że król francuski, Ludwik Święty, podczas choroby nie chciał, mimo zalecenia lekarskiego, wypić bulionu z kurze, gdyż nie miał na to zezwolenia swego spowiednika.

W Polsce, jak i gdzieindziej na zachodzie, w krajach katolickich, rozpoczynano dawniej Wielki Post od t. zw. Niedzieli Siedemdziesiąticy, poprzedzającej Wielką noc o dziewięć tygodni. Obecna nazwa tej niedzieli „starozapustna” — która przypada w bieżącym roku 24 stycznia — dowodzi, że i w Polsce niegdyś od niej post zaczęto. Dziś, jak wiadomo, Wielki Post rozpoczyna się w środę Popielcową czyli w posypania głów wiernych popiołem. Dawniej było to stosowane wobec tych, którzy przez swe przewinienia zasłużyli na publiczną pokutę. Boso, odziani w wór, stawali pod drzwiami kościoła i czynili wyznania swoich grzechów. Kładziono na nich włosy, posypywano głowy popiołem, a po pokropieniu wodą święconą i wyznaczeniu stosownej pokuty wprowadzano do kościoła, gdzie leżeli krzyżem. Wrócić pokutnika kom wolno było do kościoła dopiero w Wielki Czwartek, w dzień pojednania. Gdy ustały publiczne pokuty, pozostał zwyczaj posypywania popiołem.

Wycie sportowe i wychowanie fizyczne

Hokejowy team Wiednia rozegra dwa mecze w Katowicach w dniach 13 i 14 bm.

Wiadomość o przyjeździe do Katowic do-

(Unia Sosnowiec), Killan—Frychel—Rydzek (09 Mysłowice).

chami i spodełkami, oraz kijami. Koszulek dla

Zakończenie mistrzostw narciarskich ZHP.

Sukces Ślązaków w biegach patrolowych

(Od własnego korespondenta).

W dniu 6 lutego br. odbyły się biegi patro-

107 pkt 6) Krag St. Marc, Nowy Sącz 106

Warunki śniegowe były kłopotliwe, śnieg ciek-

Ostatni dzień Narciarskich Mistrzostw Har-

Bieg patrolowy skończył się wspaniałym

Do biegu na 12 km o sprawność zgłosiło się

Wyniki zawodów w biegu patrolowym są

Wyniki biegu o sprawność były bardzo do-

- 1) GRUPA JUNIOREK: 1) HKN Zakopane 81 pkt 2) III Druż. Warsz. 78 pkt 3) Kościelisko 34 pkt.

Gwoździem programu Narciarskich Mistr-

BIEGI PATROLOWE HARCERZY

- 1) GRUPA JUNIORÓW: 1) XVI Druż. Warsz. 108 pkt 2) I Nowy Targ 107 pkt.

Skoki także odbyły się przy niesprzyjają-

- 2) GRUPA SENIORÓW: 1) II Bielsko 115 pkt 2) XX Dąbrowa Górnicza 111 pkt.

Walcę stoczyć pomiędzy sobą zakopiańczy-

Ciekawe spotkanie szermiercze w Katowicach

W sobotę 13 bm odbędzie się w Katowicach

Wczoraj odbyło się na sali Sokola w Krakowie

Wczoraj odbyło się na sali Sokola uro-

O składzie drużyny nie można jeszcze w tej

Zawody odbędą się w sali domu sportowego

Dlaczego brak Czepczora w reprezentacji Polski na mistrzostwach świata w Chamonix?

TENISOWE MISTRZOSTWA FRANCJI

W meczu finałowym gry pojedynczej panów

bardzo starannie Łódzianie ukończyli w nie-

Zawody odbędą się w sali domu sportowego

KASPAR ŁYŹWIARSKIM MISTRZEM EUROPY

W Pradze w zawodach jazdy figurowej pa-

Należy wyrazić zdziwienie i żal, że Związek

Wobec braku Czepczora powstała konieczność

Wobec braku Czepczora powstała konieczność

WALNE ZEBRANIE B. K. S. BIAŁA

Bielski Klub Sportowy w Bialej urządza

Wobec braku Czepczora powstała konieczność

Po tej zmianie skład drużyny startującej w

Wobec braku Czepczora powstała konieczność

Po tej zmianie skład drużyny startującej w

Wobec braku Czepczora powstała konieczność



DLA CIEBIĘ

prawdziwego znawcy muzyki stworzyliśmy odbiornik

MARATON CZEMPION STENTOR



DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU

Z WALNEGO ZEBRANIA PŁYWAKÓW

W niedzielę w sali konferencyjnej Państwo-

Po dyskusji nad sprawozdaniem następują-

Na prezesa nowego zarządu wybrano kpt.

Poza tym: sekretarz — p. Sikorski skarbnik

Wniosek okr. poznańskiego o nieprzyję-

Wniosek okr. poznańskiego o nieprzyję-

WALNE ZEBRANIE K. S. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO KATOWICE

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Zarząd Klubu Sportowego Z. S. w Katowic-

Śmierć po wypadku samochodowym

W dniu 8 bm. około godz. 14 na szosie Piotrków — Tomaszów, we wsi Polichno, gm. Bogusławice, samochód ciężarowy idący w kierunku Tomaszowa, najechał na furmankę z piaskiem, powożoną przez Świętka Władysława, zam. we wsi Polichno, skutkiem czego

odniósł on ciężkie uszkodzenie ciała. Świętek po przewiezieniu go do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie w dniu 9 bm. o godz. 6 rano zmarł.

Zebranie sportowców

W dniu 11-go t.j. w czwartek 1937 r. o godz. 19 w sali Rady Miejskiej odbędzie się zebranie, na które zaprasza Miejski Komitet członków zarządu klubów i wszystkich sportowców miasta Piotrkowa, celem omówienia spraw w związku z bołęczkami sportu na terenie m. Piotrkowa, jak również zostanie wygłoszony odczyt przez p. dr. Barcikowskiego o zagadnieniu oraz o poradni sportowo-lekarskiej.

Kurs OPLG

Obwód Powiatowy L.O.P.P. w Piotrkowie rozpoczął zapisy na kurs O.P.L.G. III kategorii 65 godzinny, który rozpocznie się w końcu b. miesiąca. Informacji udziela i zapisy przyjmuje biuro Obwodu Powiatowego L. O. P. P. Słowackiego Nr. 5 gmach Sądu Okręgowego pokój Nr. 15 w godz. od 10—14 i 17—19, codziennie do dnia 20 lutego b. r.

Nieszczęśliwy wypadek

W czasie panujących niedawno mrozów miał miejsce w Piotrkowie nieszczęśliwy wypadek. Przechodzący ulicą sekretarz i kierownik kancelarii wybitnego adwokata i seniora palestry piotrkowskiej p. mec. Klejny p. Jan Czubiński tak nieszczęśliwie pośliznął się i upadł, że doznał skomplikowanego złamania nogi.

Pan kierownik Czubiński znajduje się pod staranną opieką w szpitalu św. Trójcy w Piotrkowie i już wkrótce dokończy rekonwalescencji powracając do urzędowania.

Walne zebranie

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo.

Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia zawiadamia, że dziś dn. 10 lutego br. o godz. 4 m. 30 odbędzie się w sali parafialnej przy kościele farnym, ogólne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego ogólnego zebrania; 2) sprawozdanie z działalności za rok 1936; 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 4) wolne wnioski.

W razie nie przybycia dostatecznej ilości członkiń, zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godz. 5 po południu i będzie prawomocne niezależnie od ilości osób.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, zdemotywacja, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze, Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwu-

dziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Krwawa bójka pod Babami

W dniu 7 b.m. w godzinach wieczornych na drodze we wsi Baby, gm. Bogusławice, mieszkańcy wsi Moszczenica, gminy Bogusławice: Aleksander i Eugeniusz Korembel bracia oraz Andrzej i Feliks Kazmierczakowie bracia, wszczęli pomiędzy

sobą bójkę, w wyniku której zostali pokłóci nożami bracia Korembel, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Pozostali zaś bracia Kazmierczakowie pozostają na kuracji w domu.

w Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...

...przybyły niedawno do szosy grodu p. Ż., który obiecywał jak to on wszyscy przekształci i przemieni w miasto, ma już dosyć swej działalności i usilnie zabiega u władzy o przeniesienie go gdzie indziej.

KOMUNIKATI

Podajemy do wiadomości, że z dniem 8 lutego 1937 r. ostatni autobus odchodzi z Bełchatowa do Piotrkowa o godz. 19.00 z Piotrkowa do Bełchatowa o godz. 20.40.

Komunikacja Autobusowa

Nowy obóz po zamknięciu sesji sejmowej

Praca nad organizacją nowego obozu przrządowego, została już definitywnie zakończona. Ogłoszenie nie nastąpi jednak wcześniej jak w połowie marca, t. zn. po zamknięciu sesji budżetowej Izby Ustawodawczej. W kołach politycznych krąży pogłoski iż najpierw ogłoszona będzie organizacja wiejska, na której czele stanie jeden z czołowych przedstawicieli obozu legionowego, nie należący obecnie do żadnej z przrządowych grup ludowych.

Uchwały

Wyzwoleńców w Łodzi

W dniu 31.1. br. odbył się w Łodzi wojewódzki zjazd Str. L. „Wyzwolenie”. Referat polityczny wygłosił b. poseł Smoła. W uchwałach swych Zjazd wyraził cześć dla Marszałka Smięgłego-Rydzia. Zjazd wypowiedział się za radykalną przebudową ustroju rolnego z reformą rolną na czele, wyraził uznanie dla Ministra Poniatowskiego i całego Rządu za dążenia w kierunku urzeczywistnienia reform agrarnych. Poza tym uchwalono żądanie zniesienia wygórowanych opłat na średnich i wyższych uczelniach, co umożliwi dostęp synom chłopskim do szkół.

Każdy może wygrać

na los nabyty w szczęśliwej kolekturze Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan w Piotrkowie, ul. J. Piłsudskiego 75, telefon 15-31 lub w sklepie tyt. p. M. Szymańskiego, ul. Słowackiego 7 (vis à vis sklepu „Bata”). Cały dochód ze sprzedaży losów przeznaczony jest na utrzymanie sierot.

Sieroty przynoszą szczęście!

Samobójstwo

W dniu 6 b. m. mieszkańiec wsi i gm. Chabielice, Zatorski Władysław, lat 36, w mieszkaniu własnym popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyna targnięcia się na życie nie ustalona.

Kradzieże

w Bełchatowie nie ustają

W dniu 7 bm. na szkodę Rozennawą Dyrzcha zam. w Bełchatowie skradziono z kantoru 4 sztuki towaru wartości około 140 zł. Sprawców kradzieży poszukuje energicznie miejscowa policja.

Na fali radiowej

„Sejm morski” słuchowisko historyczne

„Morza teraz nie mamy, jedno ile na koniu zabrnę, a z tym panem Zygmuntem szwedzkim mało nie wszystko imperium maris” — mówi Anna Jagiellonka w instrukcji na sejmiku w roku 1587. Sprawy morskiej poświęca w czasach wiele uwagi niejedyn mąż stanu, jako to: prymas Karnkowski, arcybiskup lwowski Jan Dymitr Solikowski, kasztelan sochaczewski St. Gostomski. Nie brak również głosów rozumnych osób posłów na sejm, a nawet literatura ówczesna tematów morskich zażywa. Głosy te będą treścią słuchowiska opracowanego przez znanego historyka dr. Kazimierza Lepszego, w radiowym układzie St. Broniewskiego. Słuchowisko nada Rozgłośnia Krakowska dn. 10 lutego o godz. 19.25 w ramach programu poświęconego sprawom morskim.

„Oda żałobna” J. S. Bacha wykonana zostanie dla radiosłuchaczy

Gdy w roku 1727 zmarła żona



na Augusta Mocnego, Christin Eberhardine, królowa Polki księżniczka Saksońska, całe saskońskie społeczeństwo okryło się szczerą żałobą. Dla uświetnienia uroczystości żałobny zamówiono u J. S. Bacha słów Gottscheda — „Kantata. Utwór ten („Trauerode”) składa się z pięknych i wzruszających aryj solowych, z partiami chóralnymi i odpowiedniej całości orkiestrowej.

Podobnie, jak w innych dziełach, tak i tutaj, połączył Ba wielkie mistrzostwo formy głębią i prostotą wyrazu. „Oda żałobna” zalicza się do najpiękniejszych kompozycji literatury muzycznej. Wykonawcami będą: chór, orkiestra i solista pod dyrekcją Stanisława Wiechowicza. Początek audycji o godz. 17.15 dn. 10 lutego.

„Miasto soli i nafty” pogadanka przez radio

Z pośród wielu miast i miasteczek rozsianych u stóp Karpackiego, wyjątkowo zaszczytne i rozgłoszające się w historii Borysławowi. Bo też kolice tego miasta posiadają wyjątkowo bogactwa we wnętrzu ziemi. Sól i nafta — dwa bogactwa, które zadecydowały o historii tego miasta. Przez długie wieki wielką rolę odgrywała sól, a dopiero w połowie ubiegłego stulecia okazało się, że tłusta ciecz ziemna, wyciekająca od niepamiętnych czasów w okolicach Drohobycza jest olbrzymim bogactwem. I wtedy to urosł na ziemi las szybów naftowych, które są dziś charakterystycznym znamiem miasta i okolicy. Posłuchajmy co nam o tym ciekawym mieście opowie Stanisław Weiss w pogadance p. t. „Drohobycz miasto soli i nafty”, którą Polskie Radio nada w dziale „Wędrowki po prowincji” w dniu 11 lutego o godzinie 20.30.



MY WSZYSCY GRAMY i WYGRYWAMY
w znanej ze szczęścia kolekturze
J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154 — Konto P.K.O. 18.814

Kto chce zdobyć majątek grau Wolanowa. Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.